



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO KANADY

24 - 30 LIPCA 2022

SPOTKANIE Z RDZENNĄ LUDNOŚCIĄ PIERWSZYCH NARODÓW, METYSÓW I INUITÓW

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Maskwacis

Poniedziałek, 25 lipca 2022 r.

[Multimedia]

Pani Gubernator Generalna,

Panie Premierze,

drodzy rdzenni mieszkańcy Maskwacis i tej kanadyjskiej ziemi,

drodzy bracia i drogie siostry!

Czekałem na to, żeby przybyć do was. To stąd, z tego miejsca o tak smutnej wymowie pragnę rozpocząć to, co noszę w sercu: pielgrzymkę pokutną. Przybywam na wasze rodzinne ziemie, aby osobiście powiedzieć wam, że jestem zasmucony, aby błagać Boga o przebaczenie, uzdrowienie i pojednanie, aby okazać wam moją bliskość, aby modlić się z wami i za was.

Wspominam spotkania, które odbyłem w Rzymie cztery miesiące temu. Dostałem wtedy w zastaw dwie pary mokasynów, znak cierpienia, jakiego doznały dzieci z rdzennych ludów, zwłaszcza te, które niestety więcej nie wróciły do domów ze szkół rezydencjalnych. Poproszono mnie o zwrot tych mokasynów po przyjeździe do Kanady; przywiozłem je i tym gestem zakończę moje słowa, w których chciałbym się odwołać do tego właśnie symbolu, który w ciągu minionych miesięcy na nowo rozpałił we mnie żal, oburzenie i wstyd. Pamięć o tych dzieciach budzi strapienie i wzywa do

działania, aby każde dziecko było traktowane z miłością, czcią i szacunkiem. Ale te mokasyny mówią nam również o podróży, o drodze, którą chcemy wspólnie przebyć. O wspólnym podążaniu naprzód, wspólnym modleniu się i wspólnym działaniu, aby cierpienia z przeszłości ustąpiły miejsca przyszłości, która będzie wypełniona sprawiedliwością, uzdrowieniem i pojednaniem.

Z tego właśnie względu pierwszy etap mojej pielgrzymki pośród was odbywa się w tym regionie, który obejmuje, od niepamiętnych czasów, obecność ludów rdzennych. Jest to terytorium, które do nas przemawia, które pozwala nam *upamiętniać*.

Upamiętnianie: bracia i siostry, żyliście na tej ziemi przez tysiące lat, prowadząc styl życia, który szanował samą ziemię, odziedziczoną po poprzednich pokoleniach i strzeżoną dla przyszłych, które nadejdą. Traktowaliście ją jako dar od Stwórcy, którym należy się dzielić z innymi i który należy kochać w harmonii ze wszystkim, co istnieje, w żywym wzajemnym powiązaniu ze wszystkimi istotami żywymi. W ten sposób nauczyliście się pielęgnować sens rodziny i wspólnoty, rozwinęliście silne więzi między pokoleniami, czcząc starszych i troszcząc się o młodych. Jak wiele tu dobrych zwyczajów i nauk, skupionych na trosce o innych i umiłowaniu prawdy, na odwadze i szacunku, na pokorze i uczciwości, na mądrości życiowej!

Ale, o ile tak wyglądały pierwsze kroki podejmowane na tych terenach, o tyle pamięć zasmucająco prowadzi nas ku następnym. Miejsce, w którym teraz jesteśmy sprawia, że rozbrzmiewa we mnie bolesne wołanie, zduszony krzyk, który towarzyszył mi przez te miesiące. Myślę o tragedii, doznanej przez wielu z was, wasze rodziny, wasze wspólnoty; o tym, czym podzieliliście się ze mną na temat cierpienia, jakie znosiliście w szkołach rezydencjalnych. Są to traumy, które w pewnym sensie są przeżywane na nowo za każdym razem, gdy zostają przywołane, i zdaję sobie sprawę, że nawet nasze dzisiejsze spotkanie może obudzić wspomnienia i rany, i że wielu z was trudno będzie słuchać moich słów. Mimo wszystko, upamiętnianie jest słuszne, bo zapomnienie prowadzi do obojętności, a jak powiedziano, „przeciwieństwem miłości nie jest nienawiść, lecz jest nim obojętność... przeciwieństwem życia nie jest śmierć, lecz obojętność na życie lub śmierć” (E. Wiesel). Upamiętnianie druzgocących doświadczeń, które miały miejsce w szkołach rezydencjalnych, porusza nas, oburza, rodzi w nas ból, ale jest konieczne.

Trzeba pamiętać o tym, w jaki sposób *polityka asymilacji i emancypacji*, która obejmowała system szkół rezydencjalnych, była niszcząca dla mieszkańców tych ziem. Kiedy po raz pierwszy przybyli tam osadnicy europejscy, pojawiła się wielka szansa rozwoju owocnego spotkania między kulturami, tradycjami i duchowościami. Zasadniczo jednak do niego nie doszło. I przypominają mi się wasze opowieści: o tym, jak polityka asymilacji zakończyła się systematyczną marginalizacją rdzennej ludności; także o tym, jak poprzez system szkół rezydencjalnych, wasze języki i wasze kultury były oczerniane i tłamszone; i jak dzieci doznały znęcania się fizycznego i słownego, psychologicznego i duchowego nad sobą; jak, gdy były malutkie, zabierano je z ich domów, i jak odcisnęło się to trwałym piętnem na relacjach między rodzicami a dziećmi, dziadkami a wnukami.

Dziękuję wam, że sprawiliście, iż to wszystko znalazło się w moim sercu, że wydobyliście na światło dzienne brzemiona, które nosicie w sobie, że podzieliiliście się ze mną tymi krwawiącymi wspomnieniami. Dziś jestem tu, na tej ziemi, która wraz z dawną pamięcią strzeże śladów ran, które wciąż są otwarte: jestem tu, ponieważ pierwszym krokiem tej pokutnej pielgrzymki pośród was jest ponowna prośba o przebaczenie i powiedzenie wam z serca, że głęboko ubolewam: proszę o przebaczenie za to, w jaki sposób wielu chrześcijan wspierało, niestety, kolonizacyjną mentalność mocarstw, uciskających rdzenne narody. Ubolewam. Proszę o przebaczenie, w szczególności za sposób, w jaki wielu członków Kościoła i wspólnot zakonnych współpracowało, także poprzez obojętność, w tych projektach niszczenia kultury i przymusowej asymilacji, realizowanych przez ówczesne rządy, których kulminacją był system szkół rezydencjalnych.

Chociaż chrześcijańskie miłosierdzie było obecne i niemało było wzorowych przykładów poświęcania się dla dzieci, ogólne konsekwencje polityk związanych ze szkołami rezydencjalnymi okazały się katastrofalne. Wiara chrześcijańska mówi nam, że był to niszczący błąd, nie do pogodzenia z Ewangelią Jezusa Chrystusa. Boli świadomość, że ten solidny fundament wartości, języka i kultury, który dał waszym ludom autentyczne poczucie tożsamości został zniszczony, i boli, że nadal płacie za to cenę. W obliczu tego oburzającego zła, Kościół klęka przed Bogiem i błaga o przebaczenie za grzechy swoich dzieci (por. Jan Paweł II, Bulla *Incarnationis mysterium* (29 listopada 1998), 11: AAS 91 (1999), 140). Chciałbym to podkreślić ze wstydem i jasnością: pokornie proszę o przebaczenie za zło popełnione przez tak wielu chrześcijan wobec rdzennej ludności.

Drodzy bracia i siostry, wielu z was i waszych przedstawicieli mówiło, że przeprosiny to nie koniec. W pełni się zgadzam: stanowią one tylko pierwszy krok, punkt wyjścia. Mam też świadomość, że „patrząc w przeszłość, nigdy nie będzie dość proszenia o przebaczenie i prób naprawienia wyrządzonych szkód” oraz że „patrząc w przyszłość, nigdy nie będzie dość tego, co się czyni, aby stworzyć kulturę zdolną do chronienia nie tylko przed powtarzaniem się takich sytuacji, lecz także niedopuszczającą możliwości ich ukrywania i trwania” (*List do Ludu Bożego*, 20 sierpnia 2018 r.: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 8-9 (405)/2018, s. 7). Ważną częścią tego procesu jest przeprowadzenie poważnych poszukiwań prawdy o przeszłości i pomaganie osobom, które przeżyły doświadczenie szkół rezydencjalnych, aby weszły one na drogę uzdrowienia z doznanych traum.

Modłę się i żywię nadzieję, że chrześcijanie i społeczeństwo tej ziemi będą wzrastać w zdolności do przyjęcia i poszanowania tożsamości i doświadczenia ludów tubylczych. Pragnę, aby znaleziono konkretne sposoby, by je poznano i doceniono, ucząc się wspólnego wędrowania. Ze swej strony będę nadal zachęcał do zaangażowania wszystkich katolików na rzecz rdzennych ludów. Czyniłem to przy innych okazjach i w różnych miejscach, poprzez spotkania, apele, a także poprzez adhortację apostolską. Wiem, że to wszystko wymaga czasu i cierpliwości: są to procesy, które, nie wystarczy, że zstąpią z góry, muszą wejść do serc, a moja obecność tutaj i zaangażowanie biskupów kanadyjskich są świadectwem woli podążania tą drogą.

Drodzy przyjaciele, ta pielgrzymka rozciąga się na kilka dni i dotknie miejsc, które są oddalone od siebie, jednak nie pozwoli mi ona na zrealizowanie wielu zaproszeń i odwiedzenie takich ośrodków jak: Kamloops, Winnipeg, różnych miejsc w Saskatchewan, w Yukonie i Terytoriach Północno-Zachodnich. I choć nie jest to możliwe, wiedźcie, że wszyscy jesteście w moich myślach i w mojej modlitwie. Wiedźcie, że znam cierpienie, traumę i wyzwania rdzennej ludności we wszystkich regionach tego kraju. Moje słowa wypowiedziane podczas tej pielgrzymki pokutnej są skierowane do wszystkich rdzennych wspólnot i osób, których ogarniam całym sercem.

W tym pierwszym etapie chciałem stworzyć przestrzeń dla upamiętnienia. Dziś jestem tu, by wspominać przeszłość, by płakać wraz z wami, by w milczeniu patrzeć na ziemię, by modlić się przy grobach. Pozwólmy, aby milczenie pomogło nam wszystkim w przyswojeniu sobie cierpienia. Milczenie. I modlitwa: w obliczu zła módlmy się do Pana dobra; w obliczu śmierci módlmy się do Boga życia. Z grobu, ostatniego przystanku nadziei, przed którym zniknęły wszelkie marzenia i pozostał tylko płacz, ból i rezygnacja, Pan Jezus Chrystus uczynił miejsce odrodzenia, zmartwychwstania, od którego rozpoczęła się historia nowego życia i powszechnego pojednania. Nasze wysiłki nie wystarczą, uzdrowić i pojednać, potrzebna Jego Łaska: potrzebna łagodna i mężna mądrość Ducha, czułość Pocieszyciela. Niech On będzie Tym, który wypełni oczekiwania serc. Niech On weźmie nas za rękę. Niech On będzie Tym, który sprawi, że będziemy szli razem.